

Wielka Wina

Niestety wszelkie zło, które obecnie istnieje w państwie polskim jest winą Polaków. Można obarczać winą za zły stan państwa obcych ale nie zdejmie to odpowiedzialności za kraj z naszych rodaków, którzy przez swoją bierność po 25 latach doczekali się „kupy kamieni” zamiast „Wielkiej Polski”. Za ten stan rzeczy przede wszystkim odpowiadają Polacy. Nie winię naszych wrogów. Z ich strony zawsze oczekiwałem tylko podłych ataków i manipulacji. Ich natury nic nie zmieni.

Kiedy pokazałem się na scenie politycznej w Polsce w 1990 roku moim głównym zadaniem było ostrzeżenie Polski przed pazernością Zachodu, którą dobrze poznałem przez długie lata na emigracji. Poznałem świat, zdobyłem cenne doświadczenie i wróciłem aby pomóc w reformie Polski. Tak jak w ostatnich wyborach prezydenckich media dały lekkie wsparcie Pawłowi Kukizowi, podobnie w 1990 roku umożliwiło mi rejestrację kandydatury na prezydenta RP i dzięki temu miałem darmowy dostęp do odcinka wyborczego w TVP bez cenzury. Wydawało mi się to dziwne ale podobno mój udział w tamtejszej kampanii jako emigranta mieszkającego przez 20 lat za granicą miał udowodnić, że wybory w Polsce są demokratyczne i każdy Polak może wziąć w nich udział. Myślano, że dostanę 2 lub 3 procent głosów i zadowolony wrócę do Kanady. Niedoceniono jednak moich nabytych zagranicą umiejętności. Przez cały okres kampanii wyborczej starałem się ostrzec Polaków przede wszystkim przed pazernością Zachodu oraz przed skutkami planu Balcerowicza/Sorosa, który uważałem za bardzo szkodliwy dla naszej ojczyzny.

W czasie wyborów prezydenckich w 1990 roku widziałem, że główny atak na moją osobę pochodził od żydowskich mediów takich jak „Gazeta Wyborcza”,

„Tygodnik Powszechny” i TVP. Ignorowałem to, ponieważ prowadziłem skuteczną kampanię wyborczą i udało mi się obalić antypolski rząd Tadeusza Mazowieckiego, co uznałem za zwycięstwo Polaków. Dlatego nie widziałem potrzeby bezpośredniego ataku na organizacje żydowskie, które działały na scenie politycznej. Uważałem wtedy, że zawsze wygramy, bo jest nas większość i nie chciałem być posądzany o antysemityzm aby „nowa” Polska nie była znana jako kraj rasistów.

Po wyborach prezydenckich pomogłem stworzyć patriotyczną Partię X, która została usunięta ze sceny politycznej przez ataki wrogich nam żydowskich mediów oraz sprzyjająca im Państwową Komisję Wyborczą, która to w 1991 roku niemoralnie i nielegalnie oskarżyła Partię X o fałszowanie podpisów poparcia i tym samym nie dopuściła większości naszych kandydatów do wyborów. Nikt nie stanął w naszej obronie, mimo że był to wielki cios dla młodej demokracji, który spowodował 25 lat oszukańczych rządów. Straszna jest kara za bierność i chowanie głowy w piasek.

W 1990 roku jako kandydat na prezydenta miałem trzy podstawowe cele: zmianę Konstytucji na taką jaka była w USA ponieważ ustanawia ona rząd prezydencki, jak najszybsze nowe wybory przy ordynacji JOW aby po „Sejmie Kontraktowym” umożliwić elekcję naszych patriotów oraz negocjacje w celu dostępu do rynków zbytu na Zachodzie dla eksportu naszej rodzimej produkcji. Tym samym chciałem eksportować bezrobocie. Ten ostatni punkt był bardzo delikatny ponieważ Zachód sam to stosuje aby poprawić swoją sytuację socjalną i ekonomiczną.

Moja działalność polityczna ze względu na zaskakująco wysoki wynik w wyborach prezydenckich była więc śledzona przez różne grupy wywiadowcze państw Zachodu. W kwietniu 1991 roku kiedy byłem zajęty budową Partii X

telefonicznie dostałem prośbę od ambasady USA o spotkanie w celu rozmowy o polityce. Na umówioną godzinę pod dom mojej mamy w Komorowie pod Warszawą podjechał Mercedes z kierowcą – przywiózł dwoje Amerykanów - kobietę i mężczyznę. Rozmowa trwała niecałą godzinę. Korzystając z okazji zapytałem dlaczego rząd amerykański finansowo wspierał tylko organizacje żydowskie, bo żadna polska nigdy nie dostała pieniędzy na budowę demokracji. Nie dostałem na to odpowiedzi. Z ich strony z kolei padło pytanie: „Co ja rozumiem przez słowo patriota”. Byłem niemiłe zaskoczony taką impertynencją ponieważ każdy Amerykanin jest wielkim patriotą i doskonale wie jakie to słowo ma znaczenie. Odpowiedziałem, że patriota to taki człowiek, który Polski nigdy nie zdradzi w relacjach z obcymi państwami. Schłodziło to znacznie naszą rozmowę, której wynikiem był niedawno odtajniony raport NATO, którego wersja w języku angielskim jest umieszczona na stronie polskiego MSZ:

<http://www.msz.gov.pl/resource/013b8456-313e-45c2-93bb-65f7c8356557:JCR>

Wyrywkowe tłumaczenie na język

polSKI: <https://piotrbein.wordpress.com/2015/05/29/1991-obawy-suszp-usraela-o-kandydature-antysemity-tyminskiego/>

Teraz okazuje się, że nie rozmawiałem wtedy ze zwykłymi pracownikami ambasady USA ale ludźmi reprezentującymi wojskowy wywiad NATO, a więc bardzo nieuczciwie mnie wtedy potraktowano. Z przedstawicielami wojskowego wywiadu NATO tak jak z KGB nie wolno mi było wtedy rozmawiać.

Proszę zwrócić uwagę na tendencyjność tego raportu kreującego mnie na antysemitę, mimo tego, że w rozmowie zawsze ograniczałem moją krytykę do politycznych organizacji żydowskich, a nie ogólnie do Żydów. Dla tych ludzi

Roman Dmowski, nasz patriota też jest antysemitą. Raport także wyraża nadzieję, że z pomocą Lecha Wałęsy oraz liberalnych partii politycznych moja praca budowy patriotycznego ugrupowania w taki, czy inny sposób miała być unicestwiona, ponieważ szkodziła budowie „liberalizmu” w Polsce. Jest to przykład, że polski patriotyzm jest niemile widziany!

Dziwi mnie że ten nieuczciwy raport obcego wywiadu wojskowego, który pomawia i szkaluje obywatela RP jest umieszczony na oficjalnej stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tym samym obywatel, którego prawo ma chronić jest niszczone przez państwo i nie ma możliwości obrony. Jest to faszyzm a nie demokracja. W „normalnym” kraju taka sytuacja spotkałaby się z falą wzburzonych protestów. Ale Polska, jak to pokazało ostatnie 25 lat naszej historii jest krajem potulnie biernych ludzi, którzy nie ruszą palcem, kiedy ich rodakowi dzieje się krzywda. Znieczulica Polaków osiągnęła szczytowy poziom do tego stopnia, że Polska stała się krajem masochistów, którzy czym więcej cierpią na Ziemi tym większą mają szansę na wejście do nieba.

Dlatego w czasie wyborów mamy niską frekwencję wyborczą i dlatego Polacy jeszcze nie potrafią, czy też nie chcą w wyborach wesprzeć swoich kandydatów pieniędzem. Żadna ordynacja wyborcza, nawet JOW, nie będzie pomocna jeśli dany kandydat nie będzie miał pieniędzy na promocję nie tyle samego siebie ile żywotnych interesów swoich wyborców. Do osiągnięcia sukcesu w polityce, jak na wojnie potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Inaczej kandydat, człowiek, który was reprezentuje będzie nieznanym i równie dobrze może siedzieć w domowym zaciszu.

Fundusze są też potrzebne na odparcie medialnych ataków naszych wrogów, którzy zawsze są dobrze sfinansowani. Tylko szaleńcy pchają się do walki wyborczej z pustą kasą.

Zbierają teraz pieniądze manipulanci z układu PO-PIS. Ostatnio za spotkanie z Kaczyńskim 500 ludzi zapłaciło po 250 Zł. Z okazji świętowania rocznicy polskojęzycznej „Gazety Polskiej”. 125000 Zł. za kilka godzin zabawy to dobry wynik. Za mało im dotacji z budżetu państwa i dlatego dodatkowo zbierają pieniądze aby zapewnić sobie zwycięstwo w wyborach do Sejmu.

Polaku, który nigdy nie głosowałeś czy też głosowałeś ale nie poparłeś swego głosu pieniądzem – spójrz w lustro i powiedz sobie prosto w oczy: moja wina, moja wielka wina. Tylko od uświadomienia sobie własnej odpowiedzialności za kraj zacznie się naprawa Rzeczpospolitej. Następnym razem „odkup” swoją winę: zagłosuj na jednego z naszych patriotów i wesprzyj swój głos wyborczy pieniądzem. Tylko tym sposobem masz szansę na lepszą przyszłość dla siebie i swoich bliskich.

Stanisław Tymiński

Acton, Kanada, 1 czerwca 2015

www.rzeczpospolita.com